

WESOŁY KURJEREK

ILLUSTROWANY.

Wychodzi dwa razy na miesiąc: 8-go i 23-go.

Wszyscy prenumeratorowie *Gońca i Iskry*, czasopisma *periodycznego*, wychodzącego we Lwowie, otrzymują *Wesołego Kurjerka* zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują *bezpłatnie* Dodatki. Prenumerata *Gońca i Iskry* wynosi kwartalnie 2 ztr. wraz z *Wesołym Kurjerkiem*.

Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ulica Kraszewskiego l. 23.

Flirt w troje w 6-ciu obrazach.



1.



2.

Prawdziwa bajka.

Szła sobie zgodnie ludzi wielka rzesza. Każdy, jak umiał do celu pospiesza, Gdy wtem! przechodzień rzucił za-

[pytanie:

A kto tu u was przodować jest w stanie?
— Ja tu przoduję każdy odpowiada —
I wnet rozpierchła się cała gromada
Kłócąc się, o co? nie wiedzieli sami,
Bo wszyscy chcieli być przodownikami,

Jak to Icek sprzedawał krowę.

Icek Feinkerl miał jedną wielką słabość: lubił bydłem handlować. Włóczył się po jarmarkach z krowami, które chudością i brudem odstraszały nabywców.

— Co to szkodzi, że są chude, za to mają tłuste mleko, a brudne to one nie są wcale, to już taki echt szwajcarski gatunek — zapewnia Icek.

Było to na jednym z większych jarmarków w Przemyśle. Sprzedał już

dwie krowy, pozostała mu jeszcze mała, zbiedzona zwyczajna chłopska krowina, lecz o niezwykle dużym wymieniu.

Panowie i godne ozoby, — wołał Feinkerl mało żre, a dużo mleka daje! To jest fajn gatunek osobliwoszcz! Mame od te szliczne krowkie było trochę szwajcarskie, a tate całkiem holenderski, Auf meine munes... Co una ma za wymięncze! Takiego wymięncza, jak una ma, żadna nie miała na cały świat! A co tam jest za mliko! i słodkie, i kwaśne, i ser, i śmietana, i masło, i różne delicyje!

Ludziska potrząsali głowami: niektórzy pootwierali gęby z podziwu.

— Jagna, — szepnął chłop z boku stojący do baby pozerającej wzrokiem osobliwszą krowę — Jagna, możeby tak tę gadzinę kupić?

— Musi być droga — westchnęła baba.

— Popytaj...

— Dużoż to Icku chceta za krowinę?

— Krowinę — przeciągnął żyd — Przecie to cała krowa!... Organist Ły-

kalski dawał mi sześćdziesiąt papierków... ona mnie samego kosztuje sześćdziesiąt dwa.

— Za ile? — powtórzył markotnie chłop, słysząc takie sumy.

— Jak brat, żeby nie obełgać, oddam pani Agacie za sześćdziesiąt pięć! Potrzebuję przecie zarobić papierka, prawda pani Agato? — zwrócił się z galanterją Feinkerl do baby.

— Juźcić przez zarobku trudno, ale mnie się widzi, co Icku cyganicie.

— Co pani Agata mówi? Mnie cały powiat zna, że bim tak zdrów był...

— Oj zna cię, zna szachraju jeden! wpadł nagle głos ze środka zebranych i za nim okazał się pan Dratewka, generałny opiekun nóg i odcisków.

— Co to jest szachraju? — zaprzeczył się Feinkerl. — Pilnuj pan swoje kopyto, tu nie potrzebujesz nos wetchnąć.

— Ludzie, jak mego patrona kocham nie kupujcie krowy od niego!...

— Bez cóż tak? zagadnął podejrziwie chłop.



3.



4.

— Dlaczego? rzekła na to baba.
 — Zaraz się pokaże? — ciągnął Dratewka zmierzając ku krowie.
 — Co sze pokaże! gdzie sze pokaże? — wrzasnął żyd, zastępując szewcowi drogę.
 — Na bok żydzie, bo szewc idzie! huknął basem pijany Dratewka.
 — Niech wszystkie kopyta; dżurawe buty i zgniłe skóry idą, to dla nich tu nima drogi! — krzyczał żyd, zaśnając hałatem krowę.
 — E, won do djabła pókim grzechny! — syknął szewc chwytając żyda za bary i wywijając nim młynka.
 — Gwałt! Rozbój! Policaj! — darł się Feinkerl uwieziony w tłumie ciekawej i rozbawionej gawiedzi.
 Tymczasem Dratewka obejrzał uważnie potulnie stojące bydlę, dobrał się do ogona i pociągnawszy lekko podniósł rękę w górę.
 — Patrzcie! zawołał.
 — Jagna widzisz — szepnęła chłop.
 — Widzę.
 — Co to jest?
 — Juści ogon.
 — To nie ogon — objaśnia z tryumfem Dratewka — to jest prawdziwy kołtun żydowski!
 — Bójta się Boga! rozlegają się zdumione głosy.
 — A wymię... wymię, jak mego patrona kocham, nacięte i wydmuchane...
 — Do magistratu z nim! zadecydował Dratewka, ciągnąc krowę za sobą.
 — Do magistratu! powtórzili słuchacze i popychając oszołomionego Feinkerla, kułakowali go przez drogę.
 — Oszustwo, panie burmistrzu ujawnione oszustwo i stwierdzone świadkami — zawołał Dratewka, wszedłszy do kancelarii.
 — Co się stało?
 — Feinkerl, ten sam, co był tu w przeszłym roku, znowu się zjawił z fałszywą krową na jarmarku. Dać go tu!... przerwał ojciec miasta.
 Dratewka skoczył po lcka i za chwilę wciągnął go do kancelarii. za nimi wtoczył się tłum.

— Baran! Porządek! — krzyknął burmistrz. Woźny zawiązał się szybko z przybyłymi, zostali tylko główni świadkowie, żyd i Dratewka. Spisano protokół i zatrzymano lcka i krowę. Znawcy i weterynarz oskarżenie Dratewki, jako ogon był fałszywy, wymię spikulcem przekłute wydmuchane i spuchnięte — potwierdzili.
 Sprawę oddano do sądu.

Krakowiaki chemiczne.

Świeci słońko świeci,
 Wszystko się raduje.
 Gdy się kruszec łączy
 Z tlenem — okadyuje.
 Na biednieć cierpi
 Niejedna panienka,
 Rdzy żelaza zażył
 Niechaj się nie lęka.
 Na wysokim debie
 Gołąbeczek siedzi,
 Gorszym od żelaza
 Bywa oxyd miedzi.
 Jeśli gospodyn
 Masz kociołek z miedzi,
 Gdy powidła warzysz
 Strzeż się pilnie śniadzi.
 Wśród śpiewu ku niebu
 Skowronek ulata
 Najczystszy jest płynem
 Aqua distilata.
 Lecz to berbelucha
 Cheesz mieć błogie skutki.
 Do dystylowanej
 Uciekaj się wódki.
 Kiedy maj uroczy
 Śpiewają ptaszyny.
 Robi się dynamit
 Z nitroglieiryny.
 Niech się z dynamitem
 Bacznie człek obchodzi,
 Bo on pono czasem
 I życiu zaszkodzi.
 Kwitnie sobie kwitnie
 Migdał ogrodowy
 Cyan z wodorodem
 Bardzo jest niezdrawy.
 Nie bierz tego w usta
 Bo to kwas jest pruski,
 Lepiej mniej szkodliwe
 Zjadaj pszenne kluski.

(Ze śpiewów chemicznych p. Y. A. T.)

Trafił frant na franta.
 Pewien szlachcic, nazwiskiem Obrączka, który jeszcze za Księżstwa Warszawskiego służył w wojsku, w późnym wieku wstąpił do seminarjum, gdzie siedział lat kiika, bo nauki w głowę mu nie lażyły. Biskup Woronicz, ujrawszy podczas wizyty staruszka między alumnami, regensa seminarjum, kłoby to był taki zapytał.
 — E, to Obrączka, proszę Waszej Ekscelencji, Bóg wie po co do nas przyszedł, bo on nigdy księdzem nie będzie.
 — Dlaczego?
 — Bo nic się nauczyć nie może.
 — Niechby tylko oznajmił się z procedurą keścielną, wyświęciłby go można.
 — Przekona się Wasza Ekscelencja, jaki to hebes.
 A chcąc tego dowieść i zmieszać biedaka niebwyłą kwestją, zapytał go nagle:
 — Obrączka, słuchaj-no wasan, gdyby na ten przykład, dziecko konało, a wasan nie miał nic pod ręką, tylko... na ten przykład.. rosół, czy można nim ochrzcić, czy nie?
 Stary bywalec bez zająknięcia, palnął odpowiedź:
 — Jeżeli taki, jaki u nas w seminarjum dają, to można bez żadnej obawy.
 — A toż ci uciał mości regensie, rzekł na to biskup. — No to już ja go sam egzaminować będę.
 Jakoż wziął Obrączkę w swoją opiekę i wkrótce go wyświęcił, przekonawszy się, że kandydat ma dostateczne przygotowanie i prawdziwe powołanie.

Nieskończony.

Gdy majątek ojeów stracił
 Miał oblicze strasznie blade,
 Myślał jednak, że na świecie
 Da wszak sobie jeszcze radę...
 Umiął dużo — na kształcenie
 Jego wiele wyłożono.
 Kładło przecież mu naukę
 Mądrych metrów liżne grono.



5.



6.

W pospolitych i zbyt prostych
 Sie nie kreć! nauk zielsku,
 Sprowadzony aż z Londynu
 Metr go uczył po angielsku.
 Aby umieć flirt prowadzić
 I na pańskim jeździć wózku,
 Sprowadzony aż z Paryża
 Metr go uczył po francuzku.
 Aby wpoić i praktyczność
 W doskonałym owem dziecku,
 Sprowadzony aż z Berlina
 Metr go uczył po niemiecku.
 Kiepsko wprawdzie swój znał język,
 Lecz z obcymi nikt nie zginie,
 Przytem nieco grał na skrzypcach
 I cokolwiek na pianinie...
 A jednakże po utracie
 Rodzinn-go swego mienia,
 Aby sobie „nie dał rady“
 Było w księgach przeznaczania,
 Nie pomogło mu kształcenie,
 Ani metrow mądrych grono —
 Bo go myśleć nie uczono,
 I pracować nie uczono.
 Tak wiec dalej brnął w kałużę,
 Nie miał, bowiem, drogi celu
 I tak zginął — ot jak takich
 Ginie w życiu bardzo wielu!
 I dlaczego? .. Toć rzecz prosta,
 Któżby tego niezrozumiał:
 Bo pozornie umiał wszystko,
 A właściwie nic nie umiał!..

pk.

CHCESZ?

‘Heesz, abym ci piosnkę wysnuł,
 Jako nitkę z motka?
 ..Jestem goły moja droga,
 I to pierwsza zwrotka.
 Wierzę, wierzę, nasza miłość
 Rozkoszna i słodka,
 ..Lecz, aniele! ja mam długi,
 I to druga zwrotka.
 ..Życie świetnym poematem
 Gdy miłość napotka!
 ..Djabli mi tam po poezji!
 I to trzecia zwrotka.
 A ponieważ o posagu
 Była czysta plotka,
 ..Żenić z tobą się nie może,
 I to czwarta zwrotka.

Po powrocie.

Zapytacie, dlaczego milczałem aż kwartał?
 A to dobre! Nie wiele ciekły obyła warta!
 Podczas lata rodzinne wysiadując śmiecie...
 Otóż, trochę bujałem po szerokim świecie
 Z tymi, co są w rozsterce z sensem, albo
 [zdrowiem...
 Cierliwości, a wszystko, jak było, opowiem:

Pe rodzicach tradycję otrzymałem w schedzie,
 Tradycję, co powiada: Kiep ten, co nie jedzie
 I nie wiezie zo sobą do obcych grosiwa...
 Tam, daleko. Wszak bliźnich dola nieszczę-
 [śliwa
 Trapi srodze różnemi trzęsieniami ziemi,
 Owdzie pola zalewa wulkan lawy swemi,
 Zaś gdzieindziej toń morska pochłania okręty...
 Miłosierdzie to cnota, obowiązek święty,
 Miłosierdzie to klejnot i zasługa życia...
 Pod naciskiem tych zasad, dobyłem z ukrycia
 Nieco grosza i pożegnawszy dom czule
 [i żwawo...
 Siła pary w świat niosła nas gładko i żwawo,
 Nas powiadani, bom przecie nie jechał sam
 [jeden:
 Tłum wraz ze mną mknął czerpać wycoczyn-
 [ku Eden
 Tłum, lecz jakże odmienny od ciżby po-
 [wszedniej!
 „Myśmy mogli“ — te słowa szeptałem bez-
 [wiednie,
 Podziwając tych wszystkich, co wraz ze mną
 [byli:
 Kobiety wiotkie, barwne, gdyby rój motyli,
 Nas pleć męzka o ruchaech lordów z krwi
 [i kości...
 Daj mi Panie, sędziwej doczekać starości,
 Jako moi ziomkowie, granicę przebywszy
 Wygląd mieli piękniejszy i p zór uczciwszy.
 Bowiem w szatach odświętnych, po pańsku
 [a butnie...
 Ten co jeszcze dzierzawcą mienił siebie
 [w Kutnie

I pokornie czapknął — już ci od Trzebini
 Panem w tci się zowie i grymasy czyni,
 I hrabięgo gra rolę, wzdyma się, a puszy.
 Aż mi oko ła wilży i zachwyt mam w duszy,
 Gdy spostrzegam, że kelner guie się w kształt
 [obrzęcy
 I „was, bitte?“ powtarza drogie trunki stręczy,
 I nieledwie przykłęka, tak go blasku siła,
 Od dzierzawcy bijąca, całkiem oślepiła.
 Przyjechałem do „...badu“, znowu w dumę
 [rosną,
 Jakbym Sanok zobaczył, Tarnów lub Miłosne;
 Niby ludzie ei sami, lecz jakież odniani!
 Tu się w całość zlewają rozmaite stany,
 Znikła naszych uprzedzeń treść wsteczna a
 [brzydka...
 Tu już nie ma szlachetca, mieszczałca i żydka,
 Jest szyk tylko, wytwornosc, salonowe tony...
 Kuracjuszów wcz listę: same de i you!y,
 Co ważniejsza, w hotelach czci się ukłon
 [plaski,
 Czy się kończy twe imię na berg, blum lub
 [aski...

Zagranicą „człowieka“ tylko mają w cenie:
 Tam rozkwita kast wszelkich równoupra-
 [wnienie
 I bylebyś miał franki, guldeny, lub marki,
 Giąć się będą przed tobą kulturalne karki

Popieściwszy w tym „...badzie“ szwiniznu
 [względę,
 Jałem wluoczył się jeszcze tędy i owędy...
 Wszędzie nasi: gdzie spojrzysz; wszędzie są
 [ziomkowie.
 Ten przyjechał spooczywać, ów ratować zdrowie
 Tanten zaś się obetrzeć o świat ten wielki...
 Jako liści na wicherze, sypią się rubelki;
 Płyną, płyną i nikną te chmary p'ieniędzy
 Na śmierć pewną, na zgubę zagranicznej
 [nędzy.
 Wystraszony już cofa się głód zagraniczny
 I już kłęczą się rzędy kłęski anemicznej.
 Cudzoziemska niedola niknie już i pryska,
 Cudzoziemskie już tusze nabrały dzieciśka.
 A zaś moim rodakom i miło i błogo,
 Że tą drobną uciechę obeym sprawić mogą.
 I jam udział brał także w tem dziele wspa-
 [niałem,
 I ja grosik mój wdowi z innymi oddałem,
 I mnie zaszczyt nie minął, bo szczęśliwym
 [trafałem,
 Kelner nazwał baronem, a puceybut grafem.
 Wprawdzie zdrowie me w ciągu dalszym nie
 [domaga,
 Po niemieckich frykasach gardło trapi zgaga.
 Spisz jednakże spokojnie, pewny swej zasługi,
 Zem dla dobra ludzkości w szpetne popadł
 [długi
 I że chociaż mnie Jójna procentami kropi,
 Uczyniłem raz przecie coś dia filantropii.
 F.

Iskierki.

Mały Józio będąc z mamą u optyka,
 przygląda się z ciekawością leżącym
 w szafce szklanym oczom.
 — Czy to są, mamusiu, oczy?
 — A jakże — przez nie można widzieć,
 kiedy są całkiem nieprzezroczyste?...
 * * *

Z anegdot.

Znakomity kompozytor francuski Mas-
 senet, będąc raz zaproszony do bogatego
 bankiera słuchał cierpliwie popisów córki
 gospodarza, która po dytlancku bębniła
 na fortepianie. Kiedy po zakończeniu po-
 pisu, zapytano Masseneta o zdanie. co do
 gry panytki, kompozytor odrzekł weselo.
 — O! pańska córka gra prawdziwie po
 chrześcijańsku!...
 Widząc zaś powszechne zdziwienie,
 Massenet dodał.
 — Podczas jej gry, lewica nie wie, co
 czyni prawica!...

Echo wystawy ogrodniczej.

W dniu zamknięcia spotykają się dwaj żonkosie.

— Jak się masz Pantofelski!
— Jak się masz Safandulski!
— Przepraszam, że ci nie podaję ręki, ale sam widzisz...
— I ja cię przepraszam, ale równie widzisz...

— Aha, to wygrały twoje panie?
— A tak, bagatelka: pięć stóików z marynatą, trzy wazoniki i tylko jedna większa doniczka. A ty niesiesz wygrane twoich pań?...

— E, e, także drobiazg: trzy stóiki, pięć wazoników i tylko dwie małe doniczki...
niez.

Pomiędzy przyjaciółkami.

— Czy słyszałaś, co opowiadają o tej N?... Chyba to nieprawda, bo w istocie rzecz nie do uwierzenia...

— Otóż, zapewniam, że wszystko to najczystsza prawda!... Ale powiedz mi, co opowiadają o tej N?...

Z obrony adwokata Iksa.

— Zwracam uwagę prześwietnego sądu, że oskarżona bez żadnego nacisku zewnątrz, ujawniła dokładnie swój wiek. W obec tak szczerego przyznania się, proszę o uwzględnienie okoliczności łagodzących.

Nadesłane.

Na ogólną uwagę zasługuje koncesjonowana szkoła muzyczna pani *Klaudji Markiewiczowej* we Lwowie, istniejąca przy ul. Teatralnej l. 8. Nauka w tej szkole podzieloną jest na trzy oddziały t. j. od początku, aż do zupełnego wydoskonalenia gry. W szkole pani Markiewiczowej udzielają nauki pierwszorzędni znani profesorowie w świecie muzycznym, jak również i sama właścicielka, która będąc wysoko wykształconą w muzyce, udziela nauk w kursach wyższych. Oprócz szkoły muzycznej, posiada pani Markiewiczowa także wielki skład *fortepianów i pianin z fabryk renomowanych*, które po cenach umiarkowanych poleca, jak również wypożycza także zupełnie nowe instrumenta. (6506-2-2)

Z dulem 1. września otworzyliśmy we Lwowie na ulicy Ossolińskich l. 4

Zakład wychowawczo-naukowy żeński

obejmujący:

a) Ośmioklasową szkołę z kursem przygotowawczym, mającą na celu wykształcenie elementarne i średnie.
b) Dwa wyższe kursa teoretyczno-praktyczne, mające na celu przysposobienie kobiety do życia — rodziny w społeczeństwie.

c) Kursa specjalne, mające na celu przygotowanie do egzaminów fachowych.

d) Wyższą koncesjonowaną szkołę muzyczną. Programy szczegółowe rozsyłamy na żądanie.

Bliższych objaśnień ustnie i piśmiennie udziela się w kancelarii zakładu przy ul. Trzeciego Maja 9. Tamże przyjmuje się wpisy codziennie między godz. 10, a 12 rano i między 3 a 6 po południu. 6464-3-3

Właścicielki zakładu:

Zofja Strzałkowska
kierowniczka kursów wyższych.

Marja Serwatowska
długoletnia b. właścicielka zakładu wychowawczo-naukowego z prawem publicznym w Krakowie.

Katarzyna Zuzanna Grusiewiczowa
kierowniczka konc. szkoły muzycznej.

Nie ma obawy przed praniem! !

Przy użyciu patentowanego mydła z murzynem pierze się 1000 sztuk w pół dniu nieusaganiute, czys'o i pięknie bielizna trwa jeszcze raz tak długo jak przy użyciu innego mydła. **Przy użyciu patentowanego mydła z murzynem, bieliznę pierze się tylko raz zamiast trzy razy**, i nie używa się szorówek albo bielącego szkodliwego proszku. **Przy użyciu patentowanego mydła z murzynem oszczędza się czas, materiał do palenia i siły robocze.**

Zupełną nieszkodliwość potwierdza świadectwo c. k. rzeczoznawcy, przez sąd hand. ust. p. dr. Adolfa Jollisa.

Do nabycia w większych sklepach korzennych.

Główny skład we Lwowie: 6183-12-2

ALOJZY HÜBNER w Ryku.

Jenerałny zastępca S. Lapajówkar
we Lwowie, Kotlarska l. 3.

MYDŁO Z MURZYNEM.

PORTRETY PASTELOWE

z fotografii oo 20 zł. kredkowe po 10 zł.

wykonuje **Franciszek Kowaliszyn** we Lwowie
ulica Bartosza Głowackiego l. 7.

Zamawiając portret pastelowy, podać należy kolor włosów, óz i cery twarzy.

Wielki wybór

najnowszych i najgustowniejszych

ZEGARÓW pendulowych

biurkowych, budzików od najtańszych i kieszonek złotych i srebrnych z pierwszorzędnych fabryk, genewskich oraz wielki wybór taluszków.

Przyjmuje oraz naprawy wchodzące w zakres sztuki zegarmistrzowskiej wykonywując z całą umiętnością jako specjalista pod gwarancją

Józef Komorowski
zegarmistrz 3-3

ul. Akademicka l. 5 we Lwowie, obok cukierni Wierzbickiego.

Wyrobu

Kazimierzy Małczyńskiej PASZTET

w pszkach glinianych po 150 pół kilo; w blaszanych lutowanych, po różnych cenach.

BULJON

z ptactwa i drobin 1 kg. 10 zł.
Nr. 00 z truflami 1 kg. zł. 750
Nr. 1 przedni 1 kg. zł. 650
Nr. 2 doskonały 1 kg. zł. 550

Ekstrakt mięsny
po 75 ct. stóik
sprzedaje

Zarząd dworu Łapszyn
poczta Brzeżany.
5855-st-32

Ważne dla każdego!

Niżej podpisany ośmiela się Szan. P. T. Publiczności donieść, iż otworzył z dniem 1. maja br.

Skład mebli i luster w Rzeszowie

w domu przy ulicy Farnej pod Nr. 105.

vis a vis farnego kościoła.

W moim bogato zaopatrzonym składzie znajdują się wszelkiego gatunku meble i lustra z najlepszego orzechowego, olśzowego i dębowego drzewa dla kompletnych sypialni i pokoi jadalnych jakoteż saloonów, również żelazne i trzeinowe meble, wózki dzieciinne i t. d. z pierwszorzędnych fabryk

Wszystkie meble są z najlepszego towaru znakomicie wykonane, które będą po nadzwyczaj przystępnych cenach sprzedawane. Donoszę również, że wszystkie gatunki mebli będą

po bardzo niskiej cenie wypożyczane.

Zapewniam Szan. P. T. Odbiorców, iż wszelkie zamówienia ku zupełnemu zadowoleniu punktualnie uskuteczniąć będą, oczekując szanownych liczących zamówień i kreśle się

Z poważaniem
Abraham Zucker.

6462-4-3

Magazyn i pracownia futer

pod „Bobrem”

Braci Wronskich

we Lwowie,
ul. Teatralna l. 5,

naprzeciw kościoła Katedralnego w domu Kapitulnym
przyjmujemy
futra do przechowania
na lato. 2-2